Nr. 247. Kraków, Niedziela 7 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie: miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za wrzesień . . .	1 złr.	- ct.
Do końca roku . .	4 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie. —	„	15 „

Na prowincji:

Za wrzesień . . .	1 złr.	35 ct.
Do końca roku . .	5 „	35 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowy marszałek.

Zdaje się, że przesilenie marszałkowskie jest stanowczo załatwione. Hr. Tarnowski ustępując z kierownictwa Sejmu i Wydziału krajowego, nie występuje wcale z szeregu wybitnych, czynnych obywateli; przeciwnie, przeszedłszy przez ciężką praktyczną szkołę jako autonomiczny naczelnik kraju, będzie on jeszcze cenniejszą niż dotąd dodatnią siłą na każdem polu publicznego życia. Będzie on niewątpliwie jednym z tych, którzy najgorliwiej popierać będą nowego marszałka.

Kto jest książe Eustachy Sanguszko? Wiedzieliśmy zawsze, że to wielki pan o szlachetnych popędach, wiedzieliśmy, że nie cofał się nigdy, gdy go do pracy publicznej wzywano. Wybitnego jednak stanowiska nie zajmował. Przez długie lata niewiedziano, czem jest i co wart. Dopiero gdy podczas ostatniej sesji sejmowej zjednoczona prawica postawiła go na swojem czele, było to pewnego rodzaju objawieniem, gdy niespodzianie odkryto zasoby energji, przytomności, bystrości, pilności, obok znanej dobrej woli. Takiemi bowiem przymiotami odznaczył się ks. Eustachy Sanguszko, jako prezes prawicy. I powiedziano już wtedy z wielką radością, gdyż kraj nasz cierpi niewątpliwie na brak ludzi: oto jest jeden z mężów przyszłości. Przepowiednia ta zaczyna się sprawdzać, jak skoro książe Eustachy przyjął arcytrudne stanowisko marszałka krajowego.

Wobec ponawiających się perjodycznie przesileń marszałkowskich, trzeba sobie zadać pytania: Czy nowy marszałek zadaniu podoła, czy na stanowisku wytrwa, czy po dwóch lub trzech latach znowu nas przesilenie marszałkowskie nie zaskoczy? Otóż zdaje nam się, że jeżeli ks. Sanguszko uznał raz za obowiązek obywatelski stanąć u steru autonomji krajowej, to on z własnej woli nie cofnie się; nie dopuści tego prawdziwie męzka dojrzałość, poczucie godności własnej i tradycyjny patrjotyzm. W ogóle możemy powiedzieć, że powody do przesileń nie leżały i nie leżą w osobach marszałków, ale w stosunkach. Marszałek jest odpowiedzialnym, a władzy nie ma żadnej; na marszałka spadają ciężary, a statut i regulamin Wydziału krajowego nie dają mu środków do ich dźwigania. Każdego marszałka, który nie chce być malowanym, muszą te stosunki zniechęcać i łamać. Jeżeli przeto na przyszłość ma być zapobieżone przesileniom, należy stworzyć takie warunki, żeby marszałek krajowy nie tylko chciał, ale i mógł wytrwać na stanowisku przez kilka kadencyj sejmowych. Obecnie, w najbliższej przyszłości jest stworzenie tych warunków tem ważniejszem, ile że kraj stoi przed zadaniami bardzo trudnemi, które można krótko określić dwoma zdaniami: *Gospodarstwo ekonomiczne i finansowe należy uporządkować; autonomję od dołu do góry należy urzeczywistnić, ażeby przestała być formalną tylko i przestała zależeć od łaski czy dobrej woli swoich funkcjonarjuszów.*

Należy zacząć od góry, więc od reformy statutu i regulaminu Wydziału krajowego. W szczegóły wdawać się tu nie chcemy, są one zresztą ogólnie znane. Marszałek musi być prawdziwym kierownikiem całego Wydziału krajowego, wszystkich jego departamentów; wszyscy radcy Wydziału krajowego przez Sejm wybieralni, muszą być jego podwładnymi, wyraźnie *podwładnymi*, tak samo, jak wszyscy urzędnicy przez marszałka, i tylko przez marszałka mianowani. Nie chcemy bynajmniej ubliżyć w niczem całemu aparatowi Wydziału krajowego, nie mniej jednakże potrzebna tam jest jednolitość i skupienie władzy, potrzebną jest większa pracowitość i większa karność.

Pomijamy na razie rozdzielenie funkcji marszałka Sejmu, a prezydenta Wydziału krajowego. Nowość taka, pomijając nawet pytanie, czy byłaby praktyczną lub nie, wydaje nam się prawie niepodobną do urzeczywistnienia, gdyż w żadnym z krajów koronnych nie ma analogji. Co się zaś tyczy reorganizacji samego Wydziału krajowego, to zdaje nam się, że wnioski wykończone powinny być przygotowane na najbliższą sesję sejmową. O ile wiemy, są grona posłów z różnych stron Izby, które tę potrzebę uznają, sprawę rozważają. Co więcej, zapewniono nas, że już podczas ostatniej sesji wnioski dotyczące były przygotowane. Nie wniesiono ich atoli z obawy, żeby nie wywołały wielkich nieporozumień. Obawa taka obecnie nie ma podstawy. Trudno przypuścić, żeby się znalazł bodaj jeden poseł, którýby życzył sobie perjodycznego pojawiania się przesileń marszałkowskich i któryby nie wiedział, że głównym ich powodem są wymienione wyżej stosunki. Sądzimy przeto, że reforma Wydziału krajowego będzie walną sprawą, która na najbliższej sesji załatwioną zostanie. Sądzimy, że nowy marszałek, ktobykolwiek zresztą nim był, postawi kwestją *aut aut*, a już tym pierwszym krokiem okaże, że sobie zdaje sprawę z trudności zadania, że się trudności tych nie lęka, ale żąda sposobów i środków do takiego ich pokonania, żeby następnie ze zaufaniem we własną wytrwałość mógł sobie zakreślić pracę na cały szereg lat.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych.

Dnia 10 i 11 b. m. odbędzie się w Stanisławowie walne zebranie Tow. Kółek rolniczych i zapowiada się bardzo świetnie. Według nadchodzących wiadomości, przygotowania postępują raźnie, z jednej bowiem strony dokłada stanisławowska Rada miejska z burmistrzem p. Szydłowskim na czele, wszelkich starań, by ze staropolską gościnnością przyjąć uczestników Zjazdu; z drugiej rozwija tamtejsza Rada powiatowa pod przewodnictwem marszałka p. Brykczyńskiego, oraz oddział Tow. gospodarskiego, którego prezesem jest p. Jaroszyński, gorliwą działalność około urządzenia przeglądowej wystawy bydła tamtejszej okolicy, oraz przemysłu tamtejszego. — O ile nam wiadomo, wezmą udział w wystawie także i zamiejscowi producenci i fabrykanci; między innemi ma nadesłać wyroby swoje szkoła koszykarska w Jarosławiu, fabryka koszyków ks Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy i wiele innych.

Na uznanie zasługuje także wstawienie przez główny zarząd Tow. Kółek w program zjazdu pouczających wykładów, z których uczestnicy niewątpliwie wiele korzyści odniosą. Mówić będą: p. Jan Biedroń „O nawozach sztucznych", p. Władysław Szybiński „O znaczeniu racjonalnego płodozmianu" i p. Seweryn Wiśniewski „O uprawie roślin pastewnych".

Dotąd zgłosiło się około 400 delegatów z różnych stron kraju, a cyfra ta będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, znacznie wyższą. Stanisławów ożywi się tedy w dniach walnego zebrania, nie ulega bowiem wątpliwości, że gorliwa wspólna akcja magistratu stanisławowskiego, tamtejszej Rady powiatowej i Tow. gosp., niemniej głównego zarządu Tow. Kółek, podziała atrakcyjnie na wielu ciekawych, którzy z bliższych i dalszych stron do Stanisławowa na ten czas przybędą, akcentując tym sposobem i swe uznanie dla tak pożytecznej instytucji, jaką bezsprzecznie jest Tow. Kółek rolniczych.

Na zgromadzenie zapowiedziano między innemi następujące wnioski: powiat krakowski. a) Poleca się głównemu Zarządowi poczynić kroki celem ustanowienia fachowych lustratorów sklepików chrześcijańskich. b) Poleca się gł. Zarządowi ułożenie formularzy ksiąg manipulacyjnych i kasowych dla sklepików chrześcijańskich i wydrukowanie takowych dla rozprzedania pojedynczym sklepikom. c) Interpelacja: Czy i w jaki sposób zostały wykonane uchwały zeszłoroczne, dotyczące urządzenia wzorowego gospodarstwa przy seminarjach i kursu rolniczego przy szkole w Dublanach dla nauczycieli ludowych.

Kółko w Zabierzowie pow. krakow. Poleca się Zarządowi głównemu, by postarał się dla zachodniej Galicji o pewne firmy w Krakowie, któreby z pewnym opustem dostarczały tak nasion pastewnych, jak maszyn i narzędzi rolniczych dla Kółek zachodniej części kraju. Wniosek p. Wysockiego ze Lwowa a względnie delegatów powiatu lwowskiego:

a) Wzywa się Zarząd główny do wydawania *Przewodnika* raz na tydzień, ze względu na to, że częste wydawnictwo tegoż organu przyczynia się do urzeczywistnienia celów Towarzystwa.

b) Wzywa się Zarząd główny do wystosowania odpowiedniej petycji do Wysokiego Sejmu, celem zreformowania kas pożyczkowych gminnych przez zmianę statutu, zdążającą do dawania włościanom szybkiego i taniego kredytu. c) Wzywa się Zarząd główny, aby w celu stanowczego i ostatecznego załatwienia reorganizacji sklepików w myśl uchwał walnego zgromadzenia z roku 1889 zwołał w jak najkrótszym czasie zjazd delegatów tych Kółek, które sklepiki posiadają, i w myśl ustaw Zjazdu tego, reorganizację sklepików przeprowadził.

Kółko rol. w Wybranówce, pow. Bóbrka: a) Zważywszy, że skutkiem rozdrabiania gruntów włościańskich przechodzą one coraz liczniej w ręce nieżyczliwych nam w każdym względzie Israelitów, Zarząd główny uda się do Wys. Sejmu o zmianę ustawy w tym kierunku, aby grunta, nie obejmujące przynajmniej 10 morgów, nie mogły być dzielone, ale raczej najstarszy syn dziedziczył gospodarstwo po ojcu, a reszta rodziny ma być spłaconą.

b) Poleca się Zarządowi głównemu wyjednanie u dotyczących władz, aby Kółka rolnicze, starające się o utrzymanie lub też już utrzymujące trafiki; zostały uwolnione od wszelkich datków i należytości rządowych. c) Zarząd główny uda się do władz z prośbą, aby nad sklepikami i szynkami żydowskiemi, znajdującemi się po miastach i wsiach większy dozór i kontrola rozciągnięte zostały, ze względu, że takiego nadzoru dotąd niema, a po karczmach zaprawiają wódkę kwasem siarkowym, by lepiej w gardle piekła.

Wylewy wód.

Wiecznie na drugi plan odkładana sprawa regulacji rzek przypomniała się katastrofą, jaka nagle i niespodziewanie z powodu wylania Wełtawy dotknęła Pragę i przyległe terytorja, a także nowym wylewem wód Tyrolu i Vorarlbergu a po części także wylewem Dunaju.

Z Pragi donoszą nam:

Ulewny deszcz, jaki tu przez kilka dni bezustannie padał, był przyczyną tak gwałtownego wezbrania Wełtawy, że woda przerwawszy wszystkie tamy wystąpiła z brzegów i zalała wszystkie przyległe dzielnice a przytem zaskoczyła tak nagle mieszkańców, że większa ich część była zmuszona ratować się na dachy domów i tam wyczekiwać pomocy. Ratunek niesiony zagrożonej ludności postępować mógł nader powolnie, gdyż brakło łodzi ratunkowych a wir wody był tak szalony, że odważni nawet wioślarze bali się wyruszyć do zagrożonych dzielnic. Dość mocno zbudowana pływalnia wojskowa, w której mieszkali feldwebel i trzej pomocnicy, wyrwana została formalnie z podstaw a skutkiem tego władza wojskowa wysłała na ratunek podoficera z 35 pionierami. Dotarli oni do pływalni, atoli w tejże chwili uderzyły wody tak gwałtownie, że most pontonowy został w mgnieniu oka zerwany a wszyscy żołnierze wpadli do Wełtawy. Zaczęła się straszna walka o życie. Pionierzy — a wybrano właśnie najlepszych pływaków, dokładnie obznajomionych z miejscowością — chwytali się pływających belek, aby ujść śmierci. W ten sposób podoficer i kilkunastu żołnierzy zdołało wydostać się na brzeg a 15 pionierów znalazło śmierć w falach. Co do pływalni wojskowej, to tę porwał prąd wody i niósł ją, wraz ze wszystkimi ludźmi wewnątrz się znajdującymi, aż do miejscowości Troja, gdzie cała ta płynąca wyspa oparła się o wystające kłody drzew. W ten sposób zrozpaczeni jej mieszkańcy uszli śmierci.

Najstraszniejszym wypadkiem dnia, było zawalenie się mostu Karola, który stanowił dla Czechów pamiątkę narodową, a opatrzony monumentem św. Jana Nepomucena, był celem pielgrzymek całego niemal ludu czeskiego. W nocy z dnia 3 na 4 b. m. zaczęły się wyginać szyny tramwajowe, pomieszczone na moście, a kamienne chodniki, umieszczone po obydwóch stronach, zapadły się formalnie. O godzinie 6 rano przerażający trzask przeszył powietrze, a dwa łuki między piątym a szóstym słupem od strony starego miasta, zapadły się w Wełtawę. Dorożka, przejeżdżająca przez most, zdołała ujść szczęśliwie. Kilku ludzi natomiast, których nazwiska dotąd nieznane, znalazło śmierć. W mgnieniu oka rozeszła się o tem wiadomość po mieście, a wszystko co żyło w Pradze, wyruszyło niebawem, aby się naocznie o katastrofie przekonać. W oczach patrzących zapadały się dalsze sklepienia, a tylko podtrzymujące je słupy ponuro sterczały z fal Wełtawy. Nieopisany płacz i jęk rozlegał się dokoła. Popołudniu wir wody rozbijał filary mostu, a równocześnie rozeszła się wieść, że duma Czechów, ich Teatr narodowy, silnie zarysowany i lada chwila runie. Na szczęście, wiadomość okazała się nieprawdziwą, gdyż woda zalała jedynie dolne części gmachu, ale nie naruszyła dotąd fundamentów. Tymczasem sceny straszne odbywały się w zalanych dzielnicach.

W dzielnicy Józefa łodziami trzeba było dostarczać żywność ludności, a że gdzie nie gdzie dojść nie było można, a po części łodzi brakło, wołania o chleb rozlegały się wśród dzikiego szumu wzburzonej wody. Smutniejsze jeszcze było położenie ludności w sąsiednich okolicach, gdzie woda całe wsie pozalewała, a ludność, o ile z życiem ujść zdołała, stała na wystających po nad wodą nasypach kolejowych, wołając rozpaczliwie o pomoc. Rada miasta Pragi na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła z funduszów miejskich pomoc dla zagrożonej głodem ludności i wybrała komitet dla zbierania składek dla nieszczęśliwych. W dniu wczorajszym na szczęście deszcz ustał i Wełtawa zaczęła opadać. Wstrzymany ruch pociągów kolejowych został po części otwarty".

Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą:

„Wody Dunaju podnoszą się ustawicznie. Około godz. 12 stan wody wynosił przy moście Franciszka Józefa 399 centymetrów. Piwnice składów tramwajowych zalała woda. Składy miejskie również zagrożone. Pola okoliczne zalane wodą". Pod wieczór telegram doniósł, że w górnych częściach Dunaju woda zaczęła opadać.

Telegramy o wylewach wód: z Linzu, Preszburga, Korneuburga, Opawy brzmią również niepomyślnie. Także w Dreźnie obawiają się katastrofy, gdyż Elba wystąpiła z brzegów i zalała dotąd kilka ulic.

Wiadomości polityczne.

Z pism rosyjskich.

Krążą pogłoski, że wizyta cesarza Wilhelma w Wiedniu ma nastąpić 2 października. *Graždanin* powiada, że nie widzi nic dziwnego w tem, że jako szczery aliant i przyjaciel, cesarz niemiecki może mieć wiele interesów, o których pragnie rozmówić się osobiście w Wiedniu, a wobec tego nie widzi powodów, dla których wizycie rzeczonej należałoby nadawać znaczenie jakiegoś faktu nadzwyczajnego, czy też groźnego dla pokoju Europy.

„Wszelako — czytamy dalej — nasuwa się pytanie: Dlaczegóżby cesarz Wilhelm, który tak świeżo i przed obliczem całego świata zamanifestował swoje uczucia dla monarchy rosyjskiego, oraz chęć ugruntowania przyjaznych z Rosją stosunków, nie miałby uzupełnić swych manifestacyj rusofilskich takiemiż czynami w Wiedniu, które dostarczyłyby sceptykom rosyjskim dowodów o szczerości i prawdziwości dążeń niemieckich w stosunku do Rosji? Jeśli manifestacje tego rodzaju rozpoczynają się zazwyczaj od toastów, mów, powitań i uprzejmości, to trzeba, żeby kończyły się ściśle określonemi czynami politycznemi, a przynajmniej szczeremi zabiegami w sprawie urzeczywistnienia tych czynów. Jest to tem konieczniejsze, jeśli Niemcy są istotnie potężne i jeśli Austrja ceni istotnie korzyści, jakie spływają na nią z przeróżnych kombinacyj ligi mocarstw środkowych.

„W Wiedniu nadarzy się cesarzowi Wilhelmowi świetna, a może nawet jedyna sposobność osobistego oddziałania na ces. Franciszka Józefa i jego doradców. Doprowadziłoby to do naprawienia, acz nieco spóźnionego, tych bezprawi, jakich dopuściła się Austrja wbrew traktatowi berlińskiemu — bezprawi, dodajmy tolerowanych przez Niemcy.

„Jeśli cesarz Wilhelm istotnie i szczerze jest przychylnym Rosji, jeśli przekonał się, że Rosja sama przedewszystkiem szanuje legalność i wymaga tegoż samego od innych, to niech tylko położy na szalę swoją powagę i siłę Niemiec, a przypomni tem samem Austro-Węgrom obowiązki ich, jako członków koncertu europejskiego.

„Niedaleka już przyszłość przekona nas, czy uprzejmość, toasty i przemówienia cesarza Wilhelma w Rosji były tylko formułkami wskazanemi przez etykietę, czy też są one wyrazem woli cesarskiej, szczerości myśli, uczuć, planów i zamiarów Niemiec?"

O bulanżyzmie.

Ostatni rozdział rewelacyj *Figara* zajmuje się, jak wiadomo, wyborem Carnota i udziałem p. Clemenceau w tej sprawie. Wobec tego Rochefort ogłosił nowe uwagi i obwinia p. Clemenceau, że z pomocą komitetu rewolucyjnego pod przewodnictwem Eudesa, chciał wywołać rozruchy. Clemenceau ogłasza obecnie następujące oświadczenie: „Zaprzeczam w sposób jak najbardziej stanowczy owym uwagom, jakie Rochefort w łatwo dającym się pojąć zamiarze kładzie mi w usta. Nieprawdą jest, żeby Rochefort porozumiewał się ze mną w jakikolwiekbądź sposób, w celu wywołania gwałtownych manifestacyj na ulicy w wigilję kongresu, z pomocą komitetu rewolucyjnego. Przypominam sobie, że Rochefort powiedział mi, iż następnego dnia zobaczymy się z p. Eudes. Czy może to poufne zwierzenie, które z mojej strony żadnych uwag nie wywołało, ma wplątać mnie w tę sprawę kroków gwałtownych, potępianych zawsze przezemnie? Jeszcze jeden ostateczny dowód: W owej historycznej nocy wszyscy współuczestnicy słyszeli, jak energicznie sprzeciwiałem się projektom rewolucyjnym, jakie robił Rochefort i jego przyjaciele". Cała ta kampanja prasowa dowodzi, że to właśnie Clemenceau wnioskiem postawienia kandydatury Carnota przeszkodził głównie wyborowi Ferrego.

Z Alzacji.

Na granicy francusko-niemieckiej zwolniono cokolwiek przepisy paszportowe, które uniemożliwiały wszelkie stosunki między mieszkańcami pogranicznymi. Ulga ta staje się przeto już solą w oku szowinistycznych organów starego kierunku. Między innemi, *Hamburger Correspondent* żali się, że obecnie Francuzi licznie przybywają do Alzacji jedynie dla podniecenia agitacyjnych żywiołów. Sprzedaż majątków ziemskich jakoby ustała. Stacje klimatyczne w Wogezach przepełnione są Francuzami, a ludność miejscowa wszędzie oziębła wobec wpływów germanizacyjnych i wyróżnia na każdym kroku gości z zagranicy. W hotelach i restauracjach mówią po francusku, rachunki piszą po francusku... itd. itd.

Z różnych stron.

— We środę odbył się w Berlinie wiec socjalno-demokratyczny, na którym Liebknecht bronił się przed zarzutami partji skrajnej. Zgromadzeni uchwalili wyrazić mu votum ufności.

— Książe rejent bawarski zamianował proboszcza würcburskiego dra Józefa Schorha arcybiskupem Bambergu.

— Biskupem strasburskim ma zostać za zgodą Ojca świętego ksiądz Hilpisch, *persona gratissima* dla pruskiego rządu.

— Książe Walji złożył w Homburgu odwiedziny księciu Bismarckowi.

— Korespondent *Köln. Ztg.* zapewnia, że książe Ferdynand bułgarski nie ma nic wspólnego ze słynną broszurą p. t.: „Czy Bułgarji grozi niebezpieczeństwo?" o ile zaś ona przygotowuje opinję publiczną do ogłoszenia niezależności, potępia ją nawet najzupełniej. Również Stambułow wyraźnie oświadcza, że tendencje broszury najzupełniej mijają się z planami rządu. Jest podejrzenie, że na treść broszury działały wpływy rosyjskie; miała ona posłużyć do tego, żeby skompromitować dzisiejszy rząd.

— Podsekretarz stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Damiani, miał w mieście Trapani na uczcie mowę, w której wyjaśniał, że Włochy przystąpiły do potrójnego przymierza w celach pokojowych i dla ewentualnej obrony własnych granic, że w tem przymierzu zajmują stanowisko zadawalniające. Ale to stanowisko nie powstrzymywało nigdy Włoch od utrzymywania z innemi państwami stosunków serdecznych; że dawną, w sercach wszystkich

Włochów zakorzenioną przyjaźń z Anglią wzmocniono nowemi węzłami, które tem silniej spoją oba kraje w pracy nad powierzonem im dziełem cywilizacji. Stosunek do Rosji jest serdeczny. W stosunku do Francji, rząd nigdy nie objawił tendencyj, któreby sprzeczne były z zamiarami pokojowemi lub z wzajemną przyjaźnią obu krajów.

— Obecni posłowie Rosji w Bukareszcie i w Belgradzie zostaną już w najbliższym czasie zastąpieni innemi osobistościami. Wszełkie zaś wiadomości o rzekomo zamierzonych zmianach w dyplomatycznych reprezentacjach Rosji w Konstantynopolu, Wiedniu i Berlinie nie są uzasadnione.

Fraszki

(List *Kurjera Polskiego*).

Zakopane w sierpniu.

Wszyscy się rozjeżdżają, deszcz pada, chodzić nie można; sądzę, że ten przykry czas dobrze zużytkuję, jeżeli wam napiszę o tem, o czem jeszcze w żadnym dzienniku nie czytałem. A „kawał“ ten warszawski narobił tu nie mało rwetesu. Był festyn w parku dra Piaseckiego, były kosze szczęścia, tańce i ognie, był też i namiot sfinksowy. U wrót jego zasiadły trzy panie na straży wielkiej urny. Były w niej jak mówiono zagadki. Kto sobie kupił i odgadł, wygrywał fant, który mu w innym namiocie inne trzy panie wręczały. Nie były to przecież zagadki, ale raczej epigrammata, fraszki. Udało mi się u jednej z owych sześciu pań bodaj kilkanaście tych fraszek przepisać, więc je wam posyłam. Zakopańscy letnicy, których pełno w Krakowie i i we Lwowie, niechajże sobie klucz do nich dorabiają:

1.

Niegdyś pono Tatrów chwała
Teraz trzyma go gorzała,
Orzeł wziął go na swe barki
Nie z prawdą, lecz z bajką —
Niechże ich kto wymaluje
Z ciupagą i z fajką.

2.

Gazetnik z Warszawy,
Dobry do sprawy,
Dobry do zabawy,
Z żoneczką mieszka,
Gdzie nowa ścieżka.
To nie zagadka, ale żart —
Kto nie zgadnie, nagrody wart!

3.

Setkami gubi pieniądze,
Sportsmeńskie czuje żądze,
Mówią, że zajeżdża konie,
Poprzez wody, góry, błonie,
A bywają tam i sławne
Wieczorynki i zabawne.

4.

Stary majster wielebny,
A jak chłopiec się zowie,
Zna on Tatry aż do dna —
Więc kto wie, niechaj powie
Co za persona godna?

5.

Albo kufa, albo beczka
Albo li też żeńska Sieczka.

6.

Ludzi wiktuje,
Koniom się podsypuje.

7.

Z bobrem się sokół bije,
Tak kłębek dziejów się wije.

8.

Na paragrafach jeździ
W Krakowie się gnieździ,
W Zakopanem ma grotę,
W Taternikach rotę.

9.

Ciężki ma krok
Rozpoczyna rok,
Po ziemi chodzi,
Orłom przewodzi.

10.

Od Tatarów się wywodzi,
Wychowania nieco brak,
Lecz gdy na koturnie chodzi
To mu dobrze leży frak.

11.

Nie wątła jest, nie marna,
Jest czarna i zwie się czarna,
Kiedy pełnym głosem gra
To niejedna spada łza.

12.

Szata zawsze czarna
A dusza ofiarna,
Gaździna tatrzańska:
Jest stołeczną damą
Komedja polska
Mówi do niej: Mamo!

13.

Istny Turek, bo z kilkoma
Muzami się para,
Różne na się kształty bierze,
A i Hipokreny czara
Zmieniła mu się w kałamarz.
Kto zgadnie, płaci talara,
Kto nie zgadnie wielki blamaż!

14.

Niby jakiś wszędobylski
Po szlacheckich dworkach rośnie,
Kwitnie na rok raz lub dwa
W zimie albo wiośnie.
Na grubego zwierza chadza,
Lecz czasem komara strzeli,
Nie dosadzi lub przesadza,
Ale zawsze rozweseli,
Mistrz zdrowego śmiechu
Bez grzechu!

15.

Na uboczu daleko
Pośród łąk i za rzeką,
Mama dwie córki schowała;
Druga mama i córka
Z drugiej strony podwórka
Z własną tam czwórką zjechała.
Jeden kunstmistrz z jednej strony,
Drugi z drugiej wedle żony,
A król olch swą nuci śpiewkę
Oho, i już porwał dziewkę.

16.

Generał bataljonu,
Wszyscy słuchać muszą:
Chudzi, żeby utyć,
Tłuści, bo się krztuszą;
Pracuje nie lada
I zbija fortunę,
Niechże nie nawyka
Zbyt naciągać strunę.

17.

Świątecznie się nazywa,
„Mazurówkę“ buduje,
Czasem śpiewa i grywa,
Con amore „łotruje“.

18.

„W powietrzu“ gazduje,
Wielkie plany snuje.

19.

Z piasku bicza nie kręci,
Piaskiem w oczy nie ciska,
Choć od piasku się święci
W wodzie moczy ludziska.
Ma park ośmiomorgowy
Mięsa nie je, a zdrowy!

20.

Na wieży wystaje
Truskawki sprzedaje,
A słychać zdaleka
Jak u niej pies szczeka.

21.

Wskrzesza, usypia i budzi
Bestje, duchy i ludzi,
Czary i leki wyprawia,
Z żonką się głośno zabawia.

22.

Matrona generałowa
Bataljon żeński chowa,
Pod opieką takiej damy
W Tatrach Gmunden doczekamy.

23.

Ocalił perłę uriańską,
Potrzeba dać jej oprawę,
Mówią: ma duszę pańską;
Pracą zdobędzie sławę.

24.

W jaskini stale siedzi
Tam wody, las, altanka,
Wszyscy życzliwie mówią:
Ot szczera Zakopianka.

25.

Maluje, pisuje,
Zawzięcie gazduje,
Nie święty, a zwie się święty,
Lecz mówią, że miewa czasem
Achilesowe pięty.

26.

Ogłosili „najpiękniejsza
Z Helen dziewczka.“
Ale pięć jest takich; —
Ot kłopot i sprzeczka.

27.

Rzeza się na maszynie
Lub gazduje w kasynie.

28.

Ma żonę, matkę i babkę,
Za uchem kocią łapkę,
Za „florą“ poluje
Muzeum pilnuje.

29.

Zawsze zapał niekłamany
W harmonji sfer zasłuchany,
Dobrze mu, że nosi w dani
Wszystko, wszystko swojej pani.

30.

Winien życie Chrystusowi,
Laską przewodzi ludowi.

31.

Szczep nielada jaki,
Ale pański chyba,
Czasem rak, czasem ptak
No, i mądra ryba.
W Warszawie, w Krakowie,
W Poznaniu, we Lwowie
W czcionkach się gnieździ,
Na piórze jeździ.

32.

Trudniej być nim
Niż tak się zwać,
O wężową topiel
Winien więcej dbać.
Dała Bozia kryształ,
Szlifować go trzeba,
Nieładnie za darmo
Zbierać kosze chleba.
Jeśli topielnikom
Przygotuje gniazda,
Okaże, że nie chłop
Lecz szlachecki gazda.

Te i tym podobne fraszki przypadły bardzo do gustu gości zakopańskich, a pewne ich koło postanowiło na rok przyszły wznowić zabawę, przygotowując jednak znaczniejszą liczbę fraszek, na wszystkie więcej znane osobistości ze wszystkich trzech zaborów. *Gm.*

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Wyszedł wrześniowy zeszyt *Przeglądu powszechnego* i zawiera: I. Robotnicy polscy w Saksonii, przez ks Jana Badeniego. II. Sztuka w pierwotnym kościele, przez ks. Dr. J. Bilczewskiego. III. Założenie biskupstwa płockiego, przez Dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. IV. Dwie chwile z dziejów polskiej kolonizacji na Niżu (1638 i 1648) (dok.) przez Marjana Dubieckiego. V. Pedagogja w drugiej połowie średniowiecza. Dzieła pedagogiczne humanistów, przez ks. W. Gadowskiego. VI. Wycieczka w góry Sabińskie, przez Adama Marczewskiego. VII. Przegląd piśmiennictwa. VIII. Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

* *Dr. Konstanty Górski* rozpoczyna w *Gazecie polskiej* druk bardzo pięknych zapisków z podróży p. t. *Ze świata i ze sztuki*. Pierwszy z listów datowany jest w Dreznie.

* Przed kilkoma dniami telegram z Paryża doniósł o śmierci znanego francuzkiego romansopisarza *Aleksandra Chatriana*. Razem z długoletnim swoim przyjacielem *Emilem Erckmanem* napisał on pod złożonem nazwiskiem *Erckmann-Chatrian* bardzo dużo nowel i romansów, odznaczających się szczególniej przez doskonałą charakterystykę francuzkich obyczajów za czasów rewolucji i pierwszego cesarstwa. Dużo Chatrianowskich romansów przełożono na język polski. Przyjaźń obu autorów tak ścisła, że nie uczuć było nawet różnicy stylu między nimi, — rozchwiała się przed kilkoma latami. Od tego czasu pracowali każdy na własną rękę. Chatrian miał lat 64.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi potrzebę wyznaczenia na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa kwotę 8000 złr. przyjmując zarazem do dochodów 4000 złr. subwencji ze skarbu państwa wyznaczonej. Nadto uchwalił Wydział zażądać od Sejmu upoważnienia do przyjęcia w roku 1891 dwóch nowych nauczycieli wędrownych, dla nauki rolnictwa.

* Nowy dziekanat gr.-kat. utworzył lwowski konsystorz metropolitalny w dyecezji lwowskiej. Będzie się on nazywać dziekanatem halickim, natomiast istniejący dotychczas dziekanat halicki w djecezji stanisławowskiej otrzyma nazwę dziekanatu jezupolskiego.

* We wtorek 9 b. m. pobłogosławionym zostanie związek małżeński pomiędzy p. dr. Wiktorem Juljuszem Hamerskim, koncepistą lwowskiej prokuratorji skarbu, a panną Marją Kunzówną, córką Filipiny i dra Karola Kunza, radcy dworu i prokuratora skarbu. Ślub odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o godz. 8 wieczór.

* Ciężki cios dotknął powszechnie lubianego inspektora szkół p. Mieczysława Baranowskiego. Umarł mu synek śp. Stanisław, lat cztery liczący. Śmierć ta wywołała współczucie w szerokich kołach.

* Ciekawa rozprawa toczy się obecnie przed trybunałem wyrokującym. Mianowicie na ławie oskarżonych zasiada ośmiu włościan pod zarzutem zbuntowania się przeciw ruskiemu parochowi we wsi Kłazowie, ks. Michałowi Węgrzynowiczowi, któremu chłopi odmówili danin dotąd uiszczanych a następnie spowodowali gorszące sceny w cerkwi i na cmentarzu. Prokuratorja oskarża włościan a w pierwszym rzędzie b. djaka Dmytrę Hoszwa o gwałt publiczny i oszustwo.

Ośmiu oskarżonych nie przyznało się do winy. Ksiądz Michał Węgrzynowicz, liczący lat 54, żonaty, na żądanie obrony (którą prowadzili: dr. Flesmer, dr. Luka i dr Zion) zeznał, że sam nic nie wiedział i nie słyszał, a doniesienie do sądu oparł na podstawie opowiadań świadków. Trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od zbrodni gwałtu, Hoszwę od zbrodni oszustwa, natomiast winnymi tej zbrodni uznano Michała Lucia. Winnym występku z §. 303 (przeciw publicznemu spokojowi) uznano Hoszwę, Seniemuka, Lichacza i Polucha i skazano ich na więzienie od 8 do 14 dni. Resztę uwolniono.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Przemyśl dnia 4 września. — W dniu 28 sierpnia odbyła się opozycyjna rozprawa naprzeciw orzeczeniu tut. Trybunału, usprawiedliwiającemu konfiskatę nru. 60 *Gazety Przemyskiej* za korespondencję z Dobromila. Po odczytaniu inkryminowanej korespondencji, udzielił przewodniczący głosu obrońcy, drowi Tarnawskiemu, który uzasadniając opozycję redakcji przeciw konfiskacie, zaznacza stanowisko *Gazety* w sprawie żydowskiej, odpowiadające zupełnie zasadom wolności i tolerancji; zastrzega się przeciw podejrzeniu o antysemityzm, a właśnie tem podejrzeniem obciążoną zostaje *Gazeta* przez orzeczenie, które imputuje korespondencji z Dobromila chęć wzbudzenia nienawiści przeciw żydom. Powołując się na przewodnią myśl korespondencji i dosłowne ustępy z takowej, wykazywał obrońca, że korespondent dobromilski wskazywał na solidarność żydów podczas wyborów do Rady miejskiej i ich zapobiegliwość; wzywał wyborców chrześcijan do łączenia się w akcji wyborczej, którą przedstawił jako ważną, wzywał więc do korzystania z praw konstytucyjnych, a nie do nienawiści. Jeżeli zaś występował przeciw żydom, to dlatego, iż są ciemni i z nieliczn emi wyjątkami niezdolni do rządów, a przecież, gdy się ich dorwą, umią je wyzyskać. Podprokurator, dr. Bieńczewski, w obszernej na historycznym wywodzie osnutej mowie, wykazywał potrzebę równouprawnienia ze stanowiska moralnego i społecznego, a konstatując, że *Gazeta* w innych artykułach w tej kwestji pisanych zajmowała to stanowisko poprawne, cytuje z korespodencji słowa, w których korespondent żydów nazywa „największym naszym nieprzyjacielem, który z usilnością pracuje nad tem, aby nas nietylko z ziemi ojczystej wywłaszczyć, ale nawet cześć, imię nasze i nasze prawa nam wydrzeć.“ Słowa te są, zdaniem p. prokuratora, zupełnie dostateczne, aby przeciw ludności izraelickiej wzbudzić nienawiść i pogardę.

Obrońca redakcji mając ostatni głos udzielony, zaznaczył, że każdy człowiek wykształcony zajmuje to samo stanowisko w kwestji żydowskiej, jakie nakreślił p. prokurator i pod tym względem istnieje zgoda między p. prokuratorem a redakcją, co zaś do słów z korespondencji przytoczonych, to takowe należy brać w związku z dalszą częścią korespondencji, a w takowej jasno wypowiedziano, że korespondentowi chodzi o działanie przy wyborach, a więc o środek konstytucyjny. Trybunał udał się następnie na naradę, a po krótkiej przerwie przewodniczący ogłosił orzeczenie, że Trybunał przychylając się do wywodów zastępcy redakcji, konfiskatę nr. 60 *Gazety Przemyskiej* znosi, ponieważ wprawdzie nie do miłości ale także i nie do nieprzyjaźni ku izraelitom wzywał korespondent dobromilski ludność chrześcijańską, mianowicie wzywał ją do działania przy wyborach, zresztą charakterystyka ludności izraelickiej na początku korespondencji uczyniona polega poniekąd na prawdzie. Przeciw temu orzeczeniu zgłosił p. prokurator odwołanie do c. k. sądu krajowego wyższego.

* Wybory do Rad powiatowych, które

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

8) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— A wszak ci ją krewny pana hrabiego, ten, który tu dawniej był dziedzicem, dał twojej matce w dożywocie wraz z tą chałupą, w której mieszkacie. Twój ojciec był dwadzieścia lat gumiennym we dworze, a że maszyna w stodole trochę mu kości popsuła i na to umarł, więc dziedzic dał za to dożywocie twojej matce.

— Skoro raz dał, więc to nasze na wieki! — zawołał Hrehory, głowę hardo zadzierając.

— A jak wam odbierze?

— Odbierze? No, no, niech sprobuje!

Tak strasznym głosem to wypowiedział, że mimowoli wszyscy na niego spojrzeli. Twarz miał chmurną, wargi mu drgały, oczy rzucały błyski złowrogie. Musiał być bardzo popędliwy, może nawet zły, skoro byle co go gniewało, a na samo przypuszczenie, iż mógłby to utracić, co posiadał, czarne duchy wypełzały mu z serca na oblicze i strasznem je czyniły.

Ci tymczasem, których pojawienie się w tem miejscu humor mu popsuło, doszli do końca wsi i cerkiewkę minąwszy, zwrócili się ku cmentarzowi.

II.

Leżał on na wzgórku, otoczony topolami nadwiślańskiemi. Drzewa musiały być sadzone równocześnie, skoro nie było między niemi ani cieńszych, ani niższych. Ich korony majestatyczne łączyły się u góry w jeden wieniec, rzucający gruby cień na milczące pole umarłych. Pod strażą tych olbrzymów spoczywali snem wiecznym dawni mieszkańcy Ustronia: starcy do ziemi pochyleni, którym wśród pracy i znoju całe życie zbiegło; młode dziewoje i parobcy dorodni, których choroby gwałtowne wyrwały z pośród żyjących; matki i ojcowie, u których łoża, gdy konali, zawodziły sieroty nieszczęśliwe; niemowlęta i starsze od nich dzieci, którym nie mogli pomódz ani rodzice, ani wróżki, ani sama pani hrabina, choć ta w swojej apteczce ma leki przeróżne, a taka jest miłosierna i uczynna, że ilekroć potrzeba, nawet wśród nocy wstaje i sama biegnie na wieś do dziecka chorego. Ale na śmierć, którą sam Bóg zsyła, ponoć ratunku nie ma. Mimo starań pani hrabiny, we wsi rok rocznie niemało dzieci umiera, a i jej samej, dwa lata temu, śmierć porwała dwuletnią Sabinkę, dzieweczkę dobrą, roztropną i piękną, po której rodzice dotąd nie mogą z żalu się utulić. I choć dwoje starszych zdrowo im się chowa, o tej najmłodszej wciąż pamiętają, z nastaniem pięknej pory codzień chodzą na cmentarz i na jej trumience składają żywe kwiaty, które ona za życia tak lubiła!..

Minęli bramę, której jedna połowa była zawsze otwarta i weszli na ścieżkę szeroką, świeżo piaskiem wysypaną, która prowadziła do kaplicy murowanej, stojącej na przeciwległym końcu cmentarza. Na prawo i na lewo rosły drzewa rozmaite, przeważnie dzikie grusze i jabłonie, gdzieniegdzie dostrzegłeś także to lipę, to grab o korze szarawej, dołem słały się piołuny i inne zielska, lubiące odwiedzać wiejskie cmentarze. Wśród tego zagaju bujnie rosnącego, widać było w szeregu kilkanaście świeżych mogił, w których tkwiły białe krzyżyki, za niemi wznosił się na kamiennej podstawie krzyż żelazny z Chrystusem złoconym; w cieniu lipy, dębowemi sztachetami obwiedziona, stała kolumna samotna z niewyraźnym napisem pośrodku, dalej pochyliły się ze starości krzyże trójramienne, na samym zaś końcu, niby duże kretowiska mchem pokryte, zieleniały mogiły odwieczne, o których we wsi nikt już nie umiał powiedzieć, kogoby w swem łonie mieściły.

Gdy weszli na cmentarz, słowik, który w krzaku bzu ukryty, śpiewał dotąd swojej lubej wesołą pieśń miłości, nagle ucichł i okiem niespokojnem śledził czworo ludzi idących do kaplicy. Pod ich stopami skrzypiał suchy piasek na ścieżce.

Kaplica była niewielka, gotycka, z dużym kamiennym krzyżem u szczytu. Dokoła rosły świerki niedawno posadzone. Gdy z czasem do góry strzelą i całą ją osłonią, zaciszno będzie w ich cieniu i nikt już nie zamąci odpoczynku tym, którzy w kaplicy znaleźli przytułek po trudach ziemskiego żywota.

Hrabia przed kaplicą stanąwszy, wyjął klucz i drzwi otworzył. Wszyscy weszli do środka. Wewnątrz była biała, jak śnieg, na ścianach nie wisiały żadne malowidła, tylko naprzeciw wznosił się ołtarz ze świecami, a w nim było widać duży obraz Matki bolejącej.

Po wązkich schodach, znajdujących się za ołtarzem, zeszli do podziemia. Było ono przestronne, sucho i jasne, ponieważ przez okno, acz grubemi kratami opatrzone, dosyć światła wewnątrz się wlewało. Po prawej stronie, na postumencie, czarnym kirem obitym, stała metalowa trumienka, ujęta jakby w dwa ramiona matki zrozpaczonej, w dwie gałązki bluszczu zielonego, który wystrzelał z doniczek na ziemi ustawionych. Na trumience stały szklaneczki z żywemi kwiatami, między niemi płonęła lampa alabastrowa.

Na przodzie trumienki widać było napis: „Sabina“, obok niego wesoły dzień jej narodzin i smutny dzień jej śmierci...

Matka i dzieci wyjęły dawne kwiaty, a świeże wetknęły. Potem wszyscy uklękli i zaczęli się cicho modlić...

Wśród gałęzi bzu dał się znów słyszeć melodyjny śpiew słowika, słońce zaś, które czas jakiś było za chmurą ukryte, zajrzało do podziemia. Dzieci skończywszy modlitwę, wybiegły już z kaplicy i na cmentarzu różowych kwiatków szukały; przy trumience zostali sami rodzice. Trzymali się za ręce, a w oczach mieli łzy...

— Ona na nas spogląda tam z wysoka, Gustawie! — szepnęła hrabina. — Ilekroć tu jestem, zawsze czuję się silniejszą, bo mi się zdaje, jakbym słyszała jej głos z nieba płynący, który mówi: „Jam was opuściła jedynie dlatego, że dla rodzeństwa chcę łaskę Boga uprosić. Bądźcie spokojni, bo macie tu we mnie orędowniczkę!“

To powiedziawszy, hrabina gorącemi zalała się łzami. Mąż ujął jej rękę i do ust przycisnął. Potem rzekł cicho:

— Chodźmy, Stasiu, dzieci poszukać!...

Wyszli.

Za cerkiewką i cmentarzem domy robiły się coraz rzadsze, a po niejakim czasie wieś całkiem się urywała. Między nią a borem, co rósł na wyżynie i po jej stokach zbiegał do głębokiego jaru, poszarpanego wodami leśnemi, widać jeszcze było tylko dwie zagrody. Pierwsza stała trochę na uboczu, druga pod samym lasem. W pierwszej mieszkała Małanka, matka Hrehorego, w drugiej gajowy, Ołeksa Hryńczuk, ojciec Parani.

— Radabym zobaczyć, co stara Małanka porabia? — przemówiła hrabina, gdy do ostatniej chaty doszli.

— Chodźmy, mamusiu, chodźmy! — zawołały radośnie dzieci, klaszcząc w dłonie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przypadały wczoraj w Śniatynie i Husiatynie z grupy gmin wiejskich, były bardzo ożywione. W obu tych powiatach kartki komitetów ruskich uzyskały większość. W Stryju zaś propozycja komitetu ruskiego upadła.

* Mikołaj Dubas, Piotr Kościuk i Jakób Sulima recte Szulim, którzy z robót zewnętrznych zbiegli zostali przez żandarmerję przychwyceni i do zakładu karnego w Stanisławowie odstawieni.

* Wybór posła do Rady państwa z okręgu Kimpolung Radowce Seret na miejsce, przeniesionego do Lwowa radcy wyższego sądu, p. Kornela Kossowicza, odbędzie się dnia 30 b. m.

KURJER KĄPIELOWY.

* Zakopane 3 września — Sprawą przeznaczenia funduszu uzyskanego z festynu (w parku dra Piaseckiego) zajmował się komitet towarzyski ubiegłej niedzieli w Zakopanem.

Poseł Motty i dr. Brunner gorąco bronili sprawy pomnika dla założyciela Muzeum u wjazdu do Zakopanego, prof. Dickstein i p. Walery Eljasz głosowali w obronie Muzeum tatrzańskiego, hr. Tyszkiewicz popierał myśl szpitala, wreszcie prof. Ochorowicz wniósł, iżby kosztem 300 złr. zbudowany został most z odpowiednim napisem na pięknej alei do Kuźnic.

Z uwagi, iż budowa dróg i mostów należy do kraju, gminy lub dworu, dalej z uwagi, iż rychło oczekiwana jest ustawa sanitarna, znaglająca gminy do urządzania szpitali, wreszcie z uwagi, iż budowa pomnika nie jest sprawą naglą i wymaga poważniejszego nakładu, komitet większością głosów uchwalił fundusz z festynu oddać zarządowi Muzeum; uchwałę tę bezzwłocznie wykonali pp. Sokołowski i Olszewski, doręczając 300 złr prof. Baranowskiemu. Co do Klimatyki niesłusznym wydaje się zarzut, jakoby górali brano tu przedewszystkiem w obronę. Na 60 zażaleń w 40 wypadkach skazano górali na dotkliwe kary, a ułożony regulamin dla woźników położy, zdaje się, tamę dalszemu wyzyskiwaniu publiczności.

MIANOWANIA.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Stanisława Borkowskiego z Tarnowa do Krakowa.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Sekcja ekonomiczna kongresu rolniczo-leśnego uchwaliła po ożywionej dyskusji wniosek, uznający za niezbędne: 1) utworzenie środkowo-europejskiej ligi celnej; 2) porozumienie między państwami, należącemi do tej ligi, celem wykluczenia wzajemnego szkodzenia sobie przez politykę taryf przewozowych; 3) uregulowanie waluty w krajach należących do ligi; 4) wybór komisji z prawem kooptowania celem utworzenia międzynarodowego stowarzyszenia. W skład tej komisji na mocy wyboru wejdzie: 7 Austrjaków, 3 Węgrów, 5 Niemców i po jednym przedstawicielu Danji, Francji, Holandji, Rumunji, Szwajcarji i Włoch.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o dyskusji nad pierwszorzędnego znaczenia sprawą ligi cłowej środkowo-europejskiej, zaznaczamy, że sekretarz p. Höning dał również pogląd na dzisiejsze stosunki taryfowe na drogach wodnych i kolejowych. Gdy taryfami różnicowemi, protegującemi handel pewnemi produktami na niekorzyść każdego innego konkurenta, można nietylko bardzo silnego dać bodźca protegowanej produkcji, ale zneutralizować wprost wpływ ceł, należy koniecznie w przyszłym związku cłowym oprzeć całą politykę przewozową na jednolitych zasadach, nie pozwalających na krzywdzenie krajów, lub gałęzi produkcyjnych.

Dr. Juljusz Leo, docent Wszechnicy Jagiellońskiej, podniósł konieczność połączenia sprawy unormowania taryf kolejowych i utworzenia ligi europejskiej z regulacją waluty, gdyż rolnik w Austro Węgrzech musi walczyć z chwiejnością pieniądza papierowego, wywołaną spadkiem wartości złota a podrożeniem srebra. Mowca uczynił wniosek, aby kongres zajął się również zadaniem kwestji jednolitej waluty w państwach objętych proponowanym okręgiem cłowym, środkowo-europejskim (pod czem rozumie się Europę z wyjątkiem Rosji i W. Brytanji, a więc obszar o 3.965,000 kw. kilom. z 220 milj. ludności).

Dalej w tej sprawie zabierali głos pp. Henryk Mesnier, delegaci bawarscy: Dr. Mayer i baron Cetto, dr. Dorn z Wiednia, wreszcie poseł dr. Wł. Kozłowski, który między innemi dowodnie podniósł, że austrjackie i węgierskie Tow. żeglugi parowej paraliżują swemi taryfami konkurencje z zagranicą, gdyż przewożą produkta na rynki świata taniej i lepiej.

KURJER RZYMSKI.

* Królewicz włoski, udając się na wiosnę tego roku w podróż na wschód, otrzymał od króla Humberta pozwolenie na przybranie nazwy hrabiego Pallenzo. Przeciwko temu zaprotestował hr. Puszo z Medjolanu, którego rodzinie jedynie powyższy tytuł przysługuje. Na skargę hrabiego sąd zaocznym terminem na 18 września i doręczył wezwanie królewskiemu sądowi dworu.

KURJER LONDYŃSKI.

* Kongres międzynarodowego towarzystwa literacko-artystycznego odbędzie się w roku bieżącym w Londynie; otwarcie nastąpi dnia 4 października, zamknięcie 11. Jestto dwunasty kongres z rzędu tegoż towarzystwa.

Kronika miejscowa.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 7 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Reginy, panny i męczenniczki. Urodzona w mieście Alizie w Burgundji, z zamożnych rodziców, lecz pogan. W kilka dni po przyjściu na świat utraciła matkę i oddana była na wychowanie do jednej niewiasty, która była skrycie chrześcijanką. Wychowana od niej w zasadach wiary Chrystusowej, przyjęła chrzest św. i w 15 roku życia odebrała koronę męczeńską, r. 258, za prześladowania Decjusza.

Kalendarz. Dziś św. Reginy panny i męczenniczki; jutro: Narodzenie Najśw. Marji Panny.

Kalendarz historyczny. 7 września 1764 roku: Wybór na króla Stanisława Poniatowskiego.

Schronisko ks. Lubomirskiego. W sprawie rozpoczęcia robót około schroniska fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego dla osieroconych chłopców, zgłaszał się dwukrotnie do tutejszego starostwa brat fundatora ks. Eugenjusz Lubomirski, dowiadując się, czy plany zostały już w Wiedniu zatwierdzone. Ks. Eugenjusz Lubomirski zamierza zwrócić się w tej sprawie do władz naczelnych w Wiedniu, w których ręku spoczywa już obecnie ostateczna decyzja, dlatego, że tutejsze starostwo i Namiestnictwo spełniły wszystko, co od nich zależało lub zależeć mogło. Szlachetny fundator ks. Aleksander Lubomirski i jego rodzina pragnęliby jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy dobroczynnej fundacji a być może, że po jej ukończeniu i wprowadzeniu w życie miasto nasze doczekałoby się jeszcze innych aktów wspaniałomyślności hojnego fundatora, któremu tyle już ma do zawdzięczania.

Komendant korpusu gen. Krieghammer, komendant twierdzy Cziczarz i szef jeneralnego sztabu d'Elvert, wczoraj rano powrócili z Cieszyna.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wczoraj rano wyjechał do Dembicy.

Dyrektor Kasy oszczędności p. Franciszek Slęk wyjechał z Krakowa za urlopem 20 dniowym. P. Slęk zamierza zwiedzić większe instytucje finansowe za granicą, by zebrane tam doświadczenie spożytkować na miejscu.

P. Wład. Maleszewski redaktor *Biblioteki Warszawskiej*, bawi od wczoraj w Krakowie.

P. Wład. Żeleński wykończył już swą operę fantastyczną w 4 aktach: „Goplanę".

Na otwarcie wydziału rolniczego przy Uniw. Jagiellońskim, które nastąpi w dniu 1 października, przybyć mają do Krakowa ministrowie: Gautsch i Falkenhayn.

Nowe pismo. Otrzymaliśmy pierwszy zeszyt illustrowanego wydawnictwa p. Zygmunta Jaroszewskiego p. t. „Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski". Wydawca jest zdania, że do osiągnięcia dodatnich rezultatów w usiłowaniach około ekonomicznego podniesienia kraju, należy zdać sobie sprawę z obecnego stanu produkcji wiejskiej, licząc się z postępem u nas i gdzieindziej już osiągniętym, aby podjąć następnie współzawodnictwo skuteczne z produkcją międzynarodową. W pomienionem wydawnictwie pragnie więc dać możliwie najdokładniejszy obraz produkcji wiejskiej, tudzież zakładów przemysłowych i urządzeń gospodarczych w związku z nią będących.

Zeszyt pierwszy obok artykułu wstępnego, pióra wydawcy, mieści ciekawe dane o produkcji alkoholowej, tudzież o handlu owocami, drobiem, nabiałem i wędlinami. Obok tego, wiele wiadomości pomniejszych budzi nie mało interesu do wydawnictwa, które należycie prowadzone, oddać może nie mały pożytek gospodarzom wiejskim. Cena zeszytu 40 ct.

Konfiskata. „Djabła" nr. 17 skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa.

Z teatru. (e). Wczoraj wieczorem widzieliśmy pana Rapackiego w trzeciej z rzędu kreacji. Po farsie polskiej i komedji francuzkiej, przyszła kolej na dramat angielski. Rzepecki w *Nowym Dzienniku* a nawet Vauclin w *Safandułach* (jakkolwiek bardzo trudny), stworzeni zostali przez autorów, którzy pisali dla sceny dzisiejszej i włożyli na barki artyście zadanie mniej lub więcej wdzięczne, ale nie przewyższające sił ludzkich: przeciwnie Szajlok. Genjusz Szekspira nie rachował się z warunkami możebności, nie stosował się do nikogo i niczego; żeby dobrze odtworzyć rolę z jego dramatu trzeba się wznieść do wyżyn, do których zwykłym śmiertelnikom dojść trudno, i dlatego to zawsze daleko większe wrażenie sprawia: czy Lir, czy Hamlet, czy Romeo, czy Szajlok wreszcie, w czytaniu, niż na scenie. Zrobiwszy jednak to zastrzeżenie, trzeba uchylić czoła przed potęgą talentu p. Rapackiego; chwilami (w scenie z Tubaldem naprzykład jednej z najwspanialszych, ale i najstraszniejszych dla aktorów) zapominało się, kogo się ma przed sobą: wściekły, zwierzęcy żyd, targany na różne strony dzikiemi, sprzecznemi namiętnościami przerażał i przygnębiał słuchaczów. Podobnie w scenie pierwszej aktu czwartego, zwłaszcza przy jej końcu ogromny żal ich zdejmował nad tą straszną krzywdą, jaka się dzieje nieszczęśliwemu żydowi. Jednem słowem, widz, dzięki p. Rapackiemu, żyje i czuje z Szajlokiem, poddaje się jego logice myśli, — rozumie i odczuwa go doskonale. Jest to świetny trjumf, i zamyka usta tym, coby chcieli zarzucać warszawskiemu artyście, że pojmując rolę zbyt nowożytnie, zbyt realistycznie, kładąc wyłączny prawie nacisk na szczegóły — zaciera trochę ogólny charakter postaci. U Szekspira Szajlok jest nieco głębszy, jest przedstawicielem pewnej idei, — nie zaś jedynie studjum psychologicznem, jak zdaje się, chce pojmować p. Rapacki. — Artyści naszego teatru akompanjowali warszawskiemu gościowi, jak umieli: nie ich wina, że Szekspir nie dla nich pisał. Zauważyć należy, że ślicznie wyglądająca Jessyka (p. Siemaszkowa) zrobiła zawód Lorencowi i publiczności nie pozwalając, żeby „Kupido się zapłonił", i że panna Koźmin wyglądała na czarującą Neryssę. Na zakończenie jeszcze jedna uwaga dla użytku młodszych aktorów, a zwłaszcza p. Niedzielskiego: rzecz dziwna, że im który rola krótsza, im który artysta więcej powinienby nad sobą pracować, tem mniej uczy się roli. Dlaczego p. Rapackiemu na przykład sufler nie potrzebuje krzyczeć roli tak, żeby się aż rozlegało po audytorjum? Sprawia to fatalne wrażenie. — W poniedziałek ujrzymy „Skąpca"; mamy nadzieję, że reżyserja uszanuje arcydzieło Moljera i pozwoli nam je ujrzeć w całości, nie tak jak „Kupca", z którego po obcięciu zostały tylko strzępki. Jakże źle wychodzi Szekspir na owych nieznanych za jego czasów „warunkach scenicznych"!

Na wystawę krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych nadejdzie niebawem kilka portretów pendzla artysty malarza Jana Styki, między innemi portret ks. Kulińskiego, biskupa kieleckiego. Portrety te wystawione są obecnie w Warszawie. Z większych prac wykończa obecnie p. Styka trzy wielkie obrazy, zamówione do kościoła w Dąbrowie Wielkiej pod Warszawą, który to kościół zbudowany przez architekta Dziekońskiego jest prawdziwem arcydziełem budownictwa w stylu romańskim. Obrazy przedstawiać będą św. Stanisława, wskrzeszającego Piotrowina; Chrystusa, trzymającego „krzyż", tudzież apostołów śś. Piotra i Pawła. Pan Styka osiadł obecnie na stałe we Lwowie, gdzie urządził sobie atelier malarskie przy ul. Mickiewicza.

Wychodztwo z kraju po procesie Wadowickim ujęte zostało w karby rozporządzeniem Namiestnictwa, aby wszystkie kompetentne w kraju władze składały miesięczne raporty o przytrzymanych na wychodztwie nielegalnych wychodźcach i o ustawowem postąpieniu z nimi. Rozporządzenie przyniosło tę korzyść, że nietylko władze naczelne w kraju mają bezustanną ewidencję, co do wzrostu lub słabnięcia wychodztwa i mogą w danej chwili odpowiednie zarządzać środki, ale zarazem rozbudzono czujność władz w całym kraju, co jedynie przyczynić się może do sprężystego w tej sprawie działania.

Rozporządzenie wzmiankowane Namiestnictwa ma szczególniejsze znaczenie ze względu na uchylających się od powinności służby wojskowej. Kto uchylał się od tej powinności najliczniej, kto najliczniej ukrywał się przed nią w Ameryce, zbytecznem byłoby wyraźnie wymieniać. Wystarczy zaznaczyć, że krakowska dyrekcja policji miała i ma w tej mierze najwięcej do czynienia z izraelitami; że dostarcza ona bardzo często i bardzo wielu takich zbiegów od ciążących na nich powinności służby wojskowej, między 20 a 32 rokiem życia. Schwyceni na obejściu ustawy wojskowej, tłumaczą się oni zazwyczaj tem, że do Ameryki uciekać nie myśleli, że szukali jedynie zarobku w Krakowie. W sądzie jednak wykrywa się prawda, a kara odstrasza innych i zapobiega, by nie powtórzyło się to, o czem głośno mówiono w procesie wadowickim, że całe pułki galicyjskie wynoszą się do Ameryki.

Takiż proces odbył się onegdaj przed tutejszym trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem p. radcy Wawrauscha. Jako obwiniony stawał żydek z pod Skałatu, Adolf Baron, wraz ze swoim towarzyszem. Sąd skazał każdego z nich na 7 dni ścisłego aresztu i 10 złr. kary. Zapamiętają oni dobrze to połączenie kary pieniężnej z aresztem, a przykład ich wpłynie odstraszająco na innych podobnych wychodźców — niekoniecznie izraelitów.

Ostrożnie z losami na raty! W ostatnich czasach, niektóre kraje koronne Austrji, a pomiędzy temi i Galicja, formalnie zarzucone zostały prospektami i zaproszeniami ze strony firm zagranicznych, a przedewszystkiem węgierskich firm bankierskich i wekslarskich, do zakupna losów za opłatą ratami. Prospekty te i zaproszenia, oraz dowody sprzedaży, rozsyłane bywają albo pocztą, albo za pośrednictwem osób, za mieszkałych w kraju, przeważnie zaś za pośrednictwem stałych lub podróżujących ajentów. Ponieważ w wielu wypadkach udaje się wzmiankowanym firmom swe interesy przyprowadzać do skutku, przeto władze rządowe, oprócz zwrócenia całej swej baczności na tę sprawę, ostrzegają także ludność przed szkodliwością zawierania interesów ratalnych i przed przewrotnością namawiających do tego ajentów.

Piękny kwiatek z dziedziny pokątnego pisarstwa. Rzecz dzieje się w galicyjskiej wiosce: chłop zaorał chłopu 18 zagonów pola, wartości kilkunastu złr. Naturalnie wywiązuje się proces i rzecz w ręce bierze, któż inny, jeśli nie pisarz pokątny. Wiedział on, że włościanie należą do ludzi zamożniejszych, więc nie namyślając się długo, wygotował 18 skarg o każdy zagon z osobna. Do czego mógł doprowadzić procesujących się piekielny spryt pokątnego pisarza, da się łatwo cyframi zestawić. Byliby oni zapłacili do spółki tyle, ile wynosi wartość ośmnastu morgów. Na szczęście tak inscenowany proces zwalił trybunał kasacyjny. Bądź co bądź sprawa ta stanowi smutny dowód, jaką plagą dla ludu naszego są pokątni pisarze i jak energicznie należy przeciwko nim działać na każdym kroku i w każdej miejscowości.

W parku Krakowskim w poniedziałek 8-go września 1890 roku, przy sprzyjającej pogodzie danym będzie koncert c. i k. muzyki wojskowej pułku 56 pułku, pod osobistym kierunkiem pana kapelmistrza Langiera. Początek koncertu o godz. 3-ciej popołudniu.

W ogrodzie Strzeleckim odbędzie się dzisiaj koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie 3 po południu.

Organa policyjne aresztowały: Marois Marjannę z Wiśniowy, za kradzież obuwia pod nr. 5 na Wolnicy, Kurlacką Marjannę z Byczyny za kradzież wiktuałów śpiżarnianych z zamkniętej szafy pod nr. 2 przy ulicy Skałecznej; Mannego Mojżesza, faktora z Krakowa za nakłanianie do nadużycia władzy urzędowej; Jarosza Franciszka z Rakszowy za kradzież rzeczy w realności nr. 27 przy ulicy Kalwaryjskiej; Świerczka Feliksa i Jana Mikołajczyka z Grzegórzek, za kradzież węgli z wagonów za warszawską rogatką; Pyrzowskiego Józefa z Dukli za podejrzenie kradzieży, 3 osoby za pijaństwo, 9 za wstręt do pracy, 12 ukarano za różne przekroczenia policyjne we własnym zakresie.

W policji złożono: a) książkę służbową na imię Julji Trzosówny z Woli batorskiej znalezioną w zeszły wtorek rano w Rynku; b) książkę p. t.: „Rękopis znaleziony w Saragosie", w dniu 30 z. m. rano znalezioną na ul. Florjańskiej.

☞ Następny numer naszego pisma z powodu przypadającego w poniedziałek uroczystego święta, wyjdzie we wtorek o godzinie 10 rano.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 6 września.

Hotel Saski: Hr. Ludwik Plater z Niekłania, Antoni Gautier z Rzeplina, N. Krzeczunowicz z Kościelnej wsi, H. Fromke z Wiednia, Bolesław Wilczyński z Warszawy, Leon Jasiński z Warszawy, Leon Borzęcki z Warszawy, Franciszek Nowodworski z Warszawy, Wilhelmina Geyer z Warszawy, Juljusz Lir z Warszawy, J. N. z Oleksowa Gniewosz z Krosna, Janusz Zakrzewski z Osieka (Ks. Pozn.), Paweł Chrzanowski z Stryja, Jadwiga Karnkowska z Leszna, Tadeusz Chojecki z Ukrainy, Seweryn Ulrich z Krakowca, Zdzisław Mikułowski z Siemiechowa, Sylwery Kruczkowski z Pilzna, Juljusz Rosenbaum z Wiednia, Max Holzapfel z Berlina.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W niedzielę 7 b. m.: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 8 b. m.: Czwarty gościnny występ Wincentego Rapackiego (wznowienie): *Skąpiec*, komedja w 5 aktach Moliera.

We wtorek 9 b. m.: Piąty gościnny występ Wincentego Rapackiego (wznowienie): *Zemsta*, komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Lwów 7 września. Galicyjski budżet szkolny wykazuje w tym roku deficyt większy o 234.076 złr., niż w roku zeszłym.

Berlin 7 września. „Reichsanzeiger" zaznacza, że cesarz na wczorajszym uroczystym obiedzie szczególniej odznaczał marynarzy austrjackich i przypominał im wspólnie z Austrją odniesione zwycięztwa.

Berlin 7 września. Autorem znanego artykułu w „Preussische Jahrbücher" ma być Hans Delbrück. Utrzymują tutaj, że artykuł ten zawiera zawiele przesady, i nie odpowiada stanowi rzeczy; jedynie wojskowe wywody artykułu są trafne.

Gravenstein 7 września. Cesarz niemiecki odbył inspekcję austrjackiej eskadry. Przy obiedzie wniósł toast, w którym powiedział: Ścisłe stosunki najszczerszej przyjaźni i najwierniejszego zbrojnego przymierza, jakie nas łączą, spowodowały wysłanie tutaj arcyksięcia Stefana. Niech żyje!

Petersburg 7 września. Car odjechał wczoraj na manewry do Równa. Godzina wyjazdu trzymana była w tajemnicy.

Petersburg 7 września. Mówią, że znany pisarz Tatiszczew, który teraz był w Bułgarji, przywiózł ztamtąd plany pojednania tego kraju z Rosją i przedłożył je ministrowi spraw zagranicznych. Minister nie odrzucił ich bezwarunkowo, — owszem wezwał Tatiszczewa na długą konferencję.

Bruksela 7 września. „Nord" utrzymuje, że cesarz Wilhelm będzie miał w blizkiej podróży do Austrji najlepszą sposobność przekonania Rosji o szczerości swego pokojowego usposobienia i swoich dobrych zamiarów; radzi Austrji, żeby zmieniła dotychczasową swoją illegalną politykę, jaką prowadzi od wielu lat na przekór treści berlińskiego traktatu.

Leodjum 7 września. Na jutrzejszy wiec katolicki zgłosiło się trzech kardynałów i 15 biskupów. Z Austrji przybyli hr. Küfstein i hrabia Bloome.

Rzym 7 września. Crispi wydał do prefektów okólnik, w którym najsurowiej zabrania zawiązywania się nowych irredentystycznych towarzystw.

Paryż 7 września. Thiebaud w pojedynku z Rochefortem odniósł trzy rany.

Belgrad 7 września. Liczni wybitni członkowie partji postępowej i centralnego Wydziału udali się w okolice Mahadji, ażeby się tam naradzić z Garaszaninem co do agitacji wyborczej.

Ateny 7 września. Z Saloniki brak dalszych szczegółów o pożarze, co daje powód do najrozmaitszych komentarzy. Składki zbierają się na wielką skalę. Oddziały floty angielskiej i włoskiej odpłynęły ku Salonice.

Konstantynopol 7 września. Porta oświadcza, że pogłoska, jakoby zdetronizowano i aresztowano greckiego biskupa w Monastyrze, jest zupełnie fałszywa.

Lizbona 7 wrzenia. Pewna liczba niezadowolonych zorganizowała manifestacje przeciwko treści traktatu portugalsko-angielskiego. Manifestacje te przybierają charakter rewolucyjny i groźny. Rada ministrów zastanawia się, co zrobić.

Lizbona 7 września. Zdrowie króla znacznie się poprawiło.

Liverpool 7 września. Kongres *Trade-union* zakończył się wczoraj. W miejsce Birtwistle'a, który wystąpił z komisji parlamentarnej, bo się nie zgadzał z rezolucją na rzecz ustanowienia ośmiogodzinnego dnia pracy w drodze prawodawczej, wybrano Johna Burnsa, członkiem komisji.

Buenos-Ayres 7 września. Rząd narodowy wysłał do Entre-Rios wojska i flotę na żądanie gubernatora.

Wiedeń 7 września. Usposobienie giełdy ostrożne. Akcje kredytowe 310·—. Akcje Länderbanku 234·80. Złota renta 101·10. Akcje kolei państwowej 246·62, Anglobanki 165·40.

Madryt 7 września. Na prowincji zachorowało wczoraj na cholerę 115 osób, umarło 60.

Wylewy.

Wiedeń 7 września. Stan wody ciągle jeszcze niebezpieczny. Dunaj wznosi się zwolna, ale stale. Prater całkowicie zalany. Przystęp do torów wyścigowych niemożliwy. Same nawet tory i stajnie są bardzo poważnie zagrożone. Mnóstwo domów na Brigittenau podmytych; dwa domy w mieście zalane. Wszelkiemi siłami pracują nad poprawieniem tam na Dunaju, usiłowania jednak są daremne, woda bowiem ciągle wzrasta. Niebezpieczeństwo grozi Wystawie. Zajęto się już przenoszeniem przedmiotów.

Praga 7 września. Niebezpieczeństwo zupełnie znikło. Dla dotkniętych nędzą zbierają składki.

Preszburg 7 września. Przez wylew rzeki March stan wody na Dunaju coraz groźniejszy. Most prawie całkiem urwany.

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszło świeżo dziełko p. t.: 649(8-?)

CHRYSTUS BOGIEM,

streszczenie z obszernego dzieła ks. **Em. Bougaud**, biskupa z Laval p. t.: **„Chrześcijanizm i obecne czasy“** w wolnym przekładzie opracował **Bronisław hr. Lasocki.** Cena egz. 60 centów.

Od 1 września r. b. przyjmujemy

panienki

uczęszczające do zakładów naukowych. 626(2-10)

Jarosławowa Dąbrowska, Ludomiła Goska,

ulica Basztowa 26, II. piętro, dom Wgo Kaczmarskiego. Zgłaszać się prosimy: od godz. 10 do 12 i od 2 do 5 popoł.

---

2 KWIATY,

piękny, wysoki **fikus** i rozłożysty **filodedron**, nadające się do przybrania salonu, **są do sprzedania za Wisłą,** za mostem żelaznym, na prawo Nr. 3, dom W. Dattelbauma. (3-3)

HANDEL

towarów korzennych i mąki

dobrze się rentujący, w większem mieście fabrycznem w Zachodniej Galicji, z powodu przesiedlenia się, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość w **drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul. Kanonicza l. 9, pod lit. K. M.** 693(2-3)

Piotr Jadowski w Krakowie,

ulica Grodzka l. 46,

Handel towarów korzennych, delikatesów i win

otrzymał i poleca 689(2-4)

piwo pilzneńskie

z browaru mieszczańskiego. $^1/_4$ litra 6 ct., $^1/_2$ litra 12 ct., butelka 13 ct.

Kuchnia doborowa po cenach umiarkowanych.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(161-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Kucharz

z bardzo dobremi świadectwami, potrzebny jest zaraz na wieś.

Zgłoszenia przyjmuje d. 10 września w rannych godzinach do południa portjer Hotelu Saskiego. 694(1-2)



Na placu



przy ul. Dietlowskiej

Grand Cirque International.

W niedzielę dnia 7 września b. r.

Dwa wielkie przedstawienia.

Ceny miejsc:

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. -- Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wieczór, w niedzielę i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wieczór, każde z doborowym programem. 650(11-?)

Jutro **w poniedziałek** 8 września b. r. dwa przedstawienia: pierwsze o 4, drugie o ½8 godz.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 6/9

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	137	—	138	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54	—	55	—
20-to frankówka złota	8	80	9	—
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	99	—	99	75
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	100	—	100	75
5% „ „ „ „ „ . . .	100	50	—	—
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107	—	108	—
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	50	94	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	25	90	—

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, **w Krakowie, Rynek 14.**

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 470(14-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

Nowo otworzony

Magazyn towarów bławatnych, skład płócien i stołowej bielizny

POD FIRMĄ

JÓZEF NEUWERT i SYN

w Krakowie, Sukiennice sklep Nr. I,

obok cukierni WW. pp. Rehmana i Hendricha,

poleca:

Wełny fantazyjne i gładkie, Welwety kolorowe, Flanele, Barchany, Chustki wełniane i włóczkowe, Pledy, Kołdry flanelowe, Perkale, Szyrtyngi, Dymki, Perkale szerokie na prześcieradła, Piki, Dryle, Firanki, Kapy na łóżka, Serwety.

Ceny umiarkowane.

Próbki na żądanie opłatnie. 681(2-3)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych

Ogłasza do wynajęcia: (141-?)

zaraz:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr, 22.

7 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze Rynek Nr. 35.

6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze ul. Kolejowa Nr. 12.

od Października:

6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze. 2 pokoje z kuchnią od tyłu na I piętrze ul. Kanonicza Nr. 18.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na I piętrze, pokój dla służby ul. Batorego Nr. 14.

2 partje po 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze i I piętrze ul. Dietla Nr. 68.

4 pokoje z kuchnią na I piętrze w Ogrodzie Strzeleckim.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(91-180)

Premjowane na wielu Wystawach rolniczych. Zaszczycone uznaniem Jockey-klubów.

KWIZDY

Korneuburski Proszek odżywczy dla inwentarza,

dla **koni, bydła rogatego i owiec.**

stosownie do długoletnich doświadczeń zawsze okazywał się wielce skutecznym środkiem **przy braku chęci do jadła, wydzielaniu mleka z krwią,** jak również **do poprawy jakości mleka.** Świetnie działa jako środek zasilający przy leczeniu **afekcyj organów oddechowych i trawienia.** — Cena pudełka 35 ct.; wielkie pudełko 70 ct.

KWIZDY

c. i k. uprzyw. FLUID RESTYTUCYJNY

(woda do mycia koni)

jest od bardzo wielu lat z najlepszym skutkiem używaną **wodą do mycia** dla **wzmocnienia i przywrócenia sił** przed i po wielkich utrudzeniach. **Niezbędny zasilający środek** przy leczeniu **skrzywień, nadwichnięć, sforsowania ścięgn, zesztywnienia, osłabienia członków, sparaliżowania i obrzmienia.** Dodaje koniowi rączości i czyni go zdolnym do **wyśmienitego wykonywania czynności.** — Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct.

Dla ustrzeżenia się od naśladownictw proszę uważać na powyższą markę ochronną.

Franz Joh. Kwizda, apteka obwodowa, Korneuburg pod Wiedniem,

c. i k. austr. i król. rumuński nadworny Dostawca preparatów weterynarskich.

249(9-11)

KWIZDY

Korneuburski Proszek odżywczy dla inwentarza

i

KWIZDY **c. i k. uprzyw. FLUID RESTYTUCYJNY**

są do nabycia oryginalne we wszystkich aptekach i drogerjach austro-węg. monarchji.

K. ZIELIŃSKI

142(38-52) MECHANIK i OPTYK

Kraków, Rynek, linia A-B. L. 39.

Poleca znaczny wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych, barometrów, termometrów lekarskich, zwyczajnych, zarazem wszelkich wyrobów optycznych z pierwszorzędnych fabryk francuskich oraz mechanicznych własnego wyrobu.

Zakłada dzwonki elektryczne, telefony, Mikrofony gromozwody i t. d.

Dostarcza wszelkich okularów z kombinowanemi szkłami podług przepisów (recept) lekarskich.

Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą, reperacje wykonuje bezzwłocznie.

Ceny bez konkurencji!

DOM ZDROWIA

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY

prywatny

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higjeny stawianym budynku

przy ul. Łobzowskiej l. 32

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonania operacyj i t. d.,

z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. 256(29-45)

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż mój:

Skład papieru, Przyborów do pisania, Ram do obrazów, Książek do nabożeństwa, Artykułów religijnych, Towarów galanteryjnych, Tutek (gilz) cygaretowych

pod firmą

RUDOLF HERLICZKA

przeniosłem do domu **„Pod murzynami“ L. I,** (plac Marjacki).

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

631(8-10) **Rudolf Herliczka.**

Nowości jesienne i zimowe

w wielkim wyborze poleca 690(

Magazyn towarów bławatnych i Konfekcji damskiej

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Zamówienia na konfekcje wykonywują się punktualnie.

KTO MA

konsens restauracyjny lub na wyszynk wódek **do wydzierżawienia**, zechce zgłosić się pod adr. **A. Petzold,** ul. **Smoleńska L. 17.** 695(1-?)

Lekcje dramatyczne

obejmujące 683(2-4)

naukę deklamacyj, dramaturgię teoretyczną, dramaturgię praktyczną oraz kurs przygotowawczy

dla osób, chcących oddać się zawodowi teatralnemu, **rozpoczynają z d. 1 października 1890 r.**

Roman Zelazowski i Leon Stępowski

artyści sceny krakowskiej.

Reżyserja teatrów amatorskich

ul. Krupnicza l. 10, I. piętro. Zgłaszać się można codziennie od 2—4 popołudniu.

Pokoje umeblowane

z wiktem są do odnajęcia przy ul. św. Gertrudy Nr. 8, drugie piętro; tamże **młodzież gimnazjalna** znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycje. 650(8-10)

Pokoje umeblowane

dla panienek uczęszczających na kursa. **Karmelicka, 43, I. piętro u p. Jelskiej.** 625(8-5)

Jan Ga[illegible]

udziela lekcji 680(

śpiewu solowego.

Zgłoszenia przyjmuje do końca [illegible]śnia codziennie od godziny 10—12 p[illegible] południem w lokalu Towarzystwa M[illegible]cznego a od 1 października w wła[illegible] mieszkaniu przy ulicy Brackiej Nr [illegible] II piętro, dom Wielm. Muczkowsk[illegible]

Uczeń wyższego gimnazjum

poszukuje lekcyj. 67[illegible]

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. V[illegible]** poste restante **Kraków,** poczta głó[illegible]

Majątek ziemski,

$2^1/_2$ mili od Krakowa, o obszarze [illegible] morgów ornej ziemi, 60 morgów [illegible] w bardzo dobrej glebie, w wysokiej [illegible]turze, doskonale komasowany, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra **Adama br. Lewartowskiego w Krakowie, Grodzka Nr. 20.** 682([illegible]

W hotelu Saskim

SKLEP

pod salą balową **do wynajęcia.** Wiadomość w administracji hotelu. 687(2[illegible]

Pokój

frontowy na wysokim parterze na [illegible] Matejki 5, z wiktem i usługą jest [illegible] września **do wynajęcia.** Wiadomość [illegible] miejscu. 620([illegible]

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.